Nr. 109 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 14 maja 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6,250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **250.000 Mp** na prowincjonalnych dworcach 300.000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Klęska „Bloku nacjonalnego” we Francji.

Ogromny sukces wyborczy socjalistów.

Polska Partja Socjalistyczna.

BACZNOŚĆ, TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!
OBYWATELKI i OBYWATELE!

We wtorek, dnia 13. b. m. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka l. 69)

Poselskie Zgromadzenie Kobiet.

Referować będzie tow. posłanka Praussowa z Warszawy.

We środę, dnia 14. b. m. o godzinie 7-mej odbędzie się drugie zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym w lokalu przy ul. Zielonej l. 7.

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie!

Okręgowy Komitet Rob. P. P. S.

Agitacja litewska za odebraniem Polsce Wilna.

KOWNO. 12. maja. (A. W.) Odbyła się tutaj uroczystość sadzenia t. zw. „drzewa wileńskiego”. Na demonstracyjny charakter tej uroczystości wskazywał udział przedstawicieli władz z prezydentem republiki kowieńskiej na czele. Uroczystość zakończyła się teatralnym efektem, mianowicie na specjalnie przygotowanej estradzie, pojawiła się 8-letnia dziewczynka przybrana w narodowy strój litewski, która wzniósłszy oczy i ręce ku niebu wygłosiła następującą tyradę: „Oto sadzimy tutaj różę wileńską. Boże najdroższy, dopomóż zwrócić Litwie nasze serce Wilno, abyśmy temi różami mogli ozdobić grób Gedymina w Wilnie. Niech żyje Wilno”.

Podczas demonstracji sadzenia drzewa wileńskiego dokonano zdjęć kinematograficznych. Prasa litewska wzywa rząd, a zwłaszcza min. spr. zagr., aby podjęło się demonstrowania tego filmu zagranicą, celem propagandy.

KOWNO. 12. maja. (A. W.) Pisma litewskie w dalszym ciągu zamieszczają odezwy do społeczeństwa o składanie ofiar na fundusz oswobodzenia Wilna. Podobne oświadczenia zamieszcza organ rządowy „Echo” nawołując obywateli do składania jednej trzeciej codziennych zarobków na fundusz oswobodzenia.

Wielkie zwycięstwo socjalistów francuskich.

Dotychczasowe wyniki wyborów.

PARYŻ. 12. maja. (Pat.) Godzina 15.30. Dotychczas wiadome są wyniki dotyczące 551 mandatów. Nieznane zatem są wyniki dotyczące 33 mandaty. Konserwatyści otrzymali 11 mandatów, republikanie 132, republikanie lewicowi 89, radykali niezależni 34, radykali socjaliści 125, republikanie socjaliści 39, socjaliści zjednoczeni 91, komuniści 16. Ponownie wybrany został b. minister Leon Berard, Paul Lafont i były przewodniczący Komisji odszkodowań Ludwik Dubois.

PARYŻ. 12. maja. (Pat.) Bilans zysków i strat wyborczych o g. 12.30 przedstawia się jak następuje: Konserwatyści zyskali 2 mandaty, stracili 17, republikanie zyskali 21 mandatów stracili 87, republikanie lewicowi zyskali 12 mandatów stracili 74, radykali niezależni zyskali 9 mandatów stracili 23, radykali socjaliści zyskali 61 stracili 15, republikanie socjaliści zyskali 12 stracili 12, socjaliści zjednoczeni zyskali 52 stracili 8, komuniści zyskali 21, stracili 7.

Ogromne sukcesy stronnictw lewicowych.

PARYŻ. 12. maja. (Pat.) Wiadomości, jakie nadeszły po godz. 11-tej potwierdzają ogromne sukcesy stronnictw lewicy, które uzyskały więcej niż połowę mandatów dotychczas obliczonych, przyczem w 27 departamentach uzyskały grupy te wszystkie mandaty. W trzecim okręgu Paryża klęskę poniósł leader rojalistów Leon Daudet.

W Alzacji, która dotychczas była reprezentowana wyłącznie przez 16-tu deputowanych bloku narodowego, wyszło 12-tu deputowanych bloku narodowego, 2 socjalistów i 1 komunista.

PARYŻ. 12. maja. (A. W.) Z przedwstępnych obliczeń wyborów francuskich wynika, że blok lewicy w parlamencie otrzymał o 30 mandatów więcej, niż w ostatniej Izbie. W 27 departamentach blok lewicy uzyskał wszystkie mandaty. Pisma lewicowe dają wyraz wielkiej radości. Blok lewicy będzie miał większość w Izbie.

„Blok narodowy” zmiażdżony.

PARYŻ. 12. maja. (Pat.) Sukcesy socjalistów okażą się prawdopodobnie większe, aniżeli się tego spodziewano, albowiem komuniści z wyjątkiem okręgów paryskich nie uzyskali na prowincji znaczniejszej liczby głosów. W nowym parlamencie będą oni stanowili nieliczną grupę, niezdolną do wywierania jakiegokolwiek wpływu politycznego. Wogóle radykali i socjaliści będą prawdopodobnie jedynymi zwycięzcami we wczorajszej walce wyborczej. Główny paryski organ tych ugrupowań „Quotidien” zamieszcza dziś artykuł wstępny stwierdzający, że

BLOK NARODOWY ZOSTAŁ ZMIAŻDŻONY

i żądający od prezydenta republiki Milleranda i prezesa ministrów Poincarego, aby ustąpili z zajmowanych stanowisk.

„L'ouevre” pisze: „Francja staje się z powrotem republikańską”, i żąda również aby prezydent republiki ustąpił ze stanowiska. Pomiędzy wybranymi figurują Laurent, Eynac, Colrat, Reybel; przepadł przy wyborach Gaston Vidal.

Walki francusko-tureckie.

LONDYN. 12. maja. (Pat.). Według doniesienia „Daily Express” z Mersina (Syrja), przyszło do gwałtownej walki między wojskami francuskiemi a tureckiemi.

—:::—

Wynurzenia Cziczerina i Trockiego.

Sytuacja na Kaukazie.

MOSKWA. 12. maja. (A. W. Cziczerin wygłosił w Uniwersytecie Wsch. w Moskwie z okazji 25- lecia bakińskiej organizacji komunistycznej mowę, będącą przeglądem sytuacji politycznej na Kaukazie w roku 1918, 19 i 20. Mówiąc o konkurencji angielsko- niemieckiej na Wschodzie a zwłaszcza w Azji i na Kaukazie podczas wojny europejskiej stwierdza, że obawy Anglji, co do utracenia swych wpływów na Kaukazie trwały tylko do chwili, gdy potęga wojskowa Niemiec została złamana. Od tej chwili Anglja pozostawiła Kaukaz „reakcyjnym" rządom, przypuszczając, iż ostoją się one w przyszłości. Tymczasem państwa europejskie nie widziały rozwoju dwu sił, które pojawiły się na Kaukazie i szły początkowo w przeciwnych kierunkach: mianowicie idąca z północy na południe fala sowiecko- rewolucyjna i idąca od południa fala młodotureckiego ruchu wyzwoleńczego. W pewnym momencie obie te siły starły się ze sobą, zaraz się jednak pogodziły i porozumiały wzajemnie. Obecnie Turcja coraz bardziej odgranicza się od ententy i zbliża się do sowietów, które zyskują decydujący wpływ na losy narodów Wschodu.

—:::—

Sowiety a Włochy.

MOSKWA. 12. maja. (A. W.) Prasa sowiecka publikuje wywiad Trockiego z korespondentem „Popolo d' Italia". T. stwierdza, że obecny ustrój polityczny Europy polega na uznaniu zwycięstwa Francji w wojnie wszechświatowej, a hypnoza tego zwycięstwa osłabia porozumienie włosko-sowieckie. Dalej T. zaznacza, że uznanie sowietów de iure nie wpłynie na zmianę zasad współdziałania sowietów z Włochami, jako państwem burżuazyjnem. Co się tyczy pokoju wersalskiego, T. powtarza znaną swą opinię o konieczności rewizji tego traktatu. Przyznaje, że żadne z państw europejskich nie zdobędzie się na tak śmiały, choć wedle niego sprawiedliwy krok.

—:::—

Fałsze chjeńskie o Banku Ludowym.

Jednocześnie w trzech organach chjeńskich, w różnych dzielnicach Polski: w „Słowie Polskiem" (Lwów), w „Gońcu Śląskim" (Katowice) i w „Dzienniku Wileńskim" (Wilno), pojawiły się wzmianki, iż Bank Ludowy w Warszawie znalazł się w trudnościach płatniczych.

Zarówno prawie jednobrzmiąca treść wzmianek jak i to, iż wybrano dla ich umieszczenia pisma chjeńskie, wychodzące w miastach, w których znajdują się filje Banku Ludowego, świadczy o chęci podkopania bytu tej placówki finansowej i odwrócenia uwagi od bankructw powojennych banczków chjeńskiego kapitału.

Ze strony kompetentnej zapewniają nas, iż szerzone przez prasę chjeńską wiadomości o zachwianiu się Banku Ludowego w Warszawie pozbawione są wszelkiej podstawy. Bank ten bowiem, podobnie jak i wszystkie jego oddziały w Wilnie, Katowicach, Łodzi i Lwowie nie odmawiały i nie odmawiają na każde żądanie wypłat i żadnych trudności nie doznają.

Krwawe manifestacje monarchistyczne w Halle.

HALLE. 12. maja. (Pat.) Wczorajsze manifestacje nacjonalistyczno - monarchistyczne odbyły się przy udziale Hindenburga, Ludendorffa, Mackensena i całego szeregu gen. niemieckich jako też przedstawicieli b. cesarza Wilhelma. Przyszło do walk pomiędzy nacjonalistami a komunistami.

BERLIN. 12. maja. (Pat.) O wczorajszych zajściach w Halle pisma donoszą co następuje: Już o godzinie pół do 8-mej rano przed ratuszem miało miejsce starcie między komunistami a nacjonalistami przyczem jeden robotnik został ciężko ranny. W południe odbyło się odsłonięcie pomnika Moltkego, zburzonego przed półtora rokiem przez komunistów. Podczas uroczystości związki patrjotyczne narodowe wystąpiły ze sztandarami w liczbie 70.000 osób. Reprezentowane były też organizacje mające charakter patrjotyczno- wojskowy. Było też około 75 korporacji studenckich i Hitlerowców, posiadających wbrew zakazowi policji 50 sztandarów z trupiemi główkami.

Po południu komuniści urządzili również demonstracje w innych częściach miasta, policja zastąpiła demonstrantom drogę, wówczas odezwały się z tłumu strzały. Jeden policjant i 4 osoby ciężko ranne. Zabitych jest kilku komunistów, których liczba nie jest dokładnie ustalona. W związku z tem, aresztowano około 100 osób.

—:::—

O komunikację wodną z Francją.

WARSZAWA. 12. maja. (tel. wł.) Do Warszawy przyjeżdża prezes marynarki handlowej francuskiej dla zaznajomienia się ze stosunkami polskimi i uregulowania stosunków handlowych z Polską.

—:::—

Gdy przyjaciele się pokłócą...

MOSKWA 12. maja. (A. W.) Prasa sowiecka, która do niedawna, energicznie, lecz powściągliwie reagowała na zajścia w Berlinie obecnie zmieniła ton i zamieszcza artykuły przepełnione obelżywymi wyzwiskami pod adresem Niemców. Stiekłow w artykule „Dosyć żartów" podejrzewa rząd niemiecki, że sam zainscenizował całą tę awanturę aby znaleźć dowody prowadzenia propagandy przez sowiety w Berlinie. Stiekłow obrzuca policję berlińską i pruskiego ministra spr. wewn. Severinga obelżywemi słowy, wymyślając im od łajdaków. Przestrzega rząd niemiecki przed próbą publikacji rzekomo sfałszowanych dokumentów, grożąc pogorszeniem stosunków niemiecko- sowieckich. „Prawda" w art. „Czy długo jeszcze czekać mamy"? stwierdza, iż rząd sowiecki jest zbyt ustępliwy, i uważa, że należałoby zastosować środki represyjne, kierując transporty zboża z pominięciem portów niemieckich, a oprócz tego, należałoby zrewidować zamówienia sowieckie poczynione w Niemczech.

Z muzyki.

Msza H-moll Bacha.

Lwów, a wyraźniej mówiąc: dyr. Mieczysław Sołtys zdobył się na to, na co dotychczas nikt w Polsce się nie ważył, a mianowicie, dzięki swym nadludzkim wysiłkom zaprodukował on Mszę H-moll Bacha, arcydzieło, o wykonanie którego nie pokusiła się nawet Warszawa, posiadająca własną orkiestrę symfoniczną. Wystawienie tego arcydzieła nastręcza bowiem tyle trudności, że każdy lęka się i cofa przed niemi. Przedewszystkiem oprócz orkiestry i organów trzeba tu mieć liczny chór, głosowo dobrze brzmiący i technicznie wyrobiony, a co najważniejsza — trzeba mieć dobrych solistów, którzy byliby specjalistami do dzieł Bachowskich. — Znać Bacha i umieć go interpretować — to specjalna umiejętność, wymagająca wielkiej muzykalności i wykształcenia, gdyż dzieła tego genjusza stanowią odrębny zupełnie świat głębokiej filozofji muzycznej, dostępnej dopiero po odbyciu poważnych studjów przygotowawczych. Tem się tłumaczy ów wstręt do Bacha u ludzi, którzy, nie mając odpowiedniego przygotowania, nie rozumieją go.

Tak potężne dzieło, jak Msza H-moll, będąca kwiatem twórczości jednego z największych genjuszów, zawiera w sobie tyle komplikacyj myślowych i tyle głębokich sentencji, że śmiało nazwaćby ją można ewangelją muzyczną, zawierająca niezbite dowody prawdy i objawienia, których autorytet wymaga, ażeby przyjmowano je bez zastrzeżeń i dyskusji. Rzecz oczywista, że interpretacja takiego utworu jest ogromnie trudną, a trudności te potęguje jeszcze skomplikowana budowa, w której każdy ornament ma swoje ornamentciki i rzeźbienia, wymagające koniecznie, ażeby je uwydatnić, ożywić myślą i aktualnością przeżycia, gdyż w przeciwnym razie otrzyma się w rezultacie coś nudnego i nieznośnego. Jaskrawym przykładem takiego negatywnego wykonania było każdorazowe solo skrzypcowe.

Do wykonania Mszy H-moll stanęły chóry Towarzystwa muz., oraz orkiestra konserwatorjum w połączeniu z orkiestrą teatru miejskiego, zaś do partji solowych zaangażowany został znakomity kwartet zagraniczny, składający się z pierwszorzędnych artystów, a mianowicie: Lotte Leonard z Berlina (sopran), Marja Philippi z Bazylei (alt), Antoni Kohmann z Frankfurtu n. Menem (tenor) i Herman Schey z Berlina (bas). — Lotte Leonard ma prześliczny, równy i spokojny głos, którego barwa, jakość i soczystość w idealny sposób kojarzyły się z muzyką Bacha. — Marja Philippi odznacza się przeczystym i szlachetnie brzmięcym altem, którym śpiewaczka ta włada z wielką umiejętnością i temperamentem. Podziwienia godnym jest jej „kilometrowy" oddech, którym wykonywała ona długie Bachowskie frazy. — Głos Hermana Schey odznacza się przepiękną, szlachetną barwą i spokojem, a śpiew jego był pełen wyrazu i natchnienia. Produkcje tych trojga artystów były faktycznie czemś tak wysokiem i doskonałem, że doznaję uczucia żalu na samą myśl, że mogę ich już więcej nie usłyszeć w życiu. To byli specjaliści, „Oratorien- Sänger". — P. Antoni Kohmann jest nam znany z dawniejszych swoich występów, a wysoce artystyczna kultura jego produkcyj zawsze wzbudza niekłamany zachwyt. — Bardzo dobrze śpiewał chór, a szczególnie ładnie brzmiały soprany, złożone z pięknych i wyszkolonych głosów. Wogóle pod względem jakości brzmienia, cała produkcja dawała dużo satysfakcji. — Po raz pierwszy też zabrzmiały organy z estrady koncertowej we Lwowie, a tryumfalne ich akordy zdawały się zwiastować nową erę w kulturze muzycznej Lwowa. Grał na nich młody kompozytor Dr. Adam Sołtys.

Msza H-moll Bacha była trzykrotnie powtarzana, z tego pierwszy raz wykonaną była w kościele św. Elżbiety, a dwa następne koncerty odbyły się w sali Tow. muzycznego.

Z uznaniem podkreślić należy fakt, że władze duchowne, idąc śladem duchowieństwa zachodniej Europy, zezwoliły na koncert w kościele.

Władysław Gołębiowski.

Jak odbudowano Polskę?

(„Uwagi" Szymona Askenazego).

Ukazała się niezmiernie ciekawa praca wybitnego historyka, Szymona Askenazego, („Uwagi") rzucająca snop światła na poczynania dyplomacji rosyjskiej w okresie poprzedzającym wybuch wojny światowej i w jej pierwszej fazie. „Uwagi" te są tem cenniejsze, że dokumentami odpowiadają na spisywane obecnie przez p. Dmowskiego jego przewidywania dyplomatyczne, które w imię polskiej racji stanu nakazywały oszczędzać Rosję sprzymierzoną z Francją. „Polityka niepodległościowców polskich, obliczona na zniszczenie Rosji, była robotą na rzecz Niemiec" — taką tezę głosi do dziś każde niemowlę wszechpolskie.

„Uwagi" Askenazego bezlitośnie demaskują tę tezę. Oto jaką była linia działania dyplomacji rosyjskiej:

Cała koncepcja rosyjska polegała na powziętej zgóry nieodstępnej myśli zgruchotania Austrji, a możliwego oszczędzenia Niemiec. Zamiast walnej ofensywy, współczesnej z francuską, przeciwko Niemcom, a flankowej defenzywy od strony Austrji, Rosjanie podstawili i stale utrzymywali koncepcję druzgocącej ofensywy przeciwko Austrji a skrzydłowej demonstracji przeciwko Niemcom. Porzucono plany uderzenia na Berlin, a tylko myślano o tem, żeby zająć Lwów i Przemyśl, zostawiając Francję jej losowi w czekającym ją straszliwym pojedynku z główną potęgą niemiecką.

Francuzi wciąż łudzili się, ze będą mieli rosyjskie potężne uderzenie na Niemcy, które ich odciąży od pierwszej chwili. Nie zdawali sobie sprawy, że z tem związana była kwestja polska i że Rosja nigdy nie miała zamiaru wziąć Poznańskiego ani Górnego Śląska, tylko chciała rozbić Austrję i zabrać „Haliczynu i Ugorskuju Ruś".

Rosyjskim ministrem spraw zagranicznych został w 1906 roku protegowany Wilhelma, a przyjaciel kanclerza Bülowa, Izwolskij, żonaty z Niemką, Tallówną. Izwolskij właśnie zawarł w październiku 1907 r. tajny układ protokularny niemiecko - rosyjski o wzajemnej nietykalności posiadłości bałtyckich, co było w sprzeczności z zobowiązaniem Rosji względem Francji uderzenia na Prusy Wschodnie. Ten sam Izwolskij, objąwszy tekę po porażce Rosji w wojnie z Japonją, stał się ojcem neosławizmu, mającego na celu odegranie się Rosji na Bałkanach i w Austrji. Narodowa demokracja, będąc zwolenniczką neosławizmu, ruchu nawskroś propruskiego a antypolskiego i antyfrancuskiego, wmawiała swemu społeczeństwu (wręcz wbrew rzeczywistości), że to jest ruch antyniemiecki, propolski i profrancuski, i to samo Moskale wmawiali Francuzom. A tymczasem narodowa demokracja była tylko ciemną i bierną marjonetką w rękach Izwolskiego i rządu rosyjskiego, który planował rozbicie Austrji, oszukanie Francji i pogodzenie się z Niemcami. Pierwszą logiczną konsekwencją neosławizmu było oderwanie Chełmszczyzny, co wiązało się ściśle z kwestją Galicji Wschodniej projekt oderwania Chełmszczyzny, zrodzony w r. 1864, podniesiony w 1895 przez byłego ambasadora w Berlinie germanofila Szuwałowa, wznowiony w r. 1905, zatwierdzony w styczniu 1909 r., czyli nazajutrz po odprawionym, przy asyście Dmowskiego i towarzyszów, zjeździe neosłowiańskim w Pradze czeskiej, wprowadzony został w czyn 30-go marca 1915 r., czyli w dwa tygodnie po wzięciu Przemyśla).

Robota rosyjska antyaustrjacka wcale nie zrażała wszechniemców. Tak więc Alldeutscher Verband, istotny „prawzór" ideologji organizacji wszechpolskiej, projektował podział Austrji i wchłonięcie jej do Niemiec za galicyjsko - bukowińskie cesje dla Rosji.

W Niemczech obowiązywał, w razie wojny dwufrontowej, plan starego Moltkego ofensywy przeciw Rosji, a defensywy od strony Francji. W 1899 r. jednak generał Schlieffen opracował wręcz odwrotny plan operacyjny niemiecki druzgocącej ofensywy przeciw Francji z rezygnacyjną defensywą od strony Rosji. Plan ten w r. 1905 ostatecznie zatryufował nad planem Moltkego. Wieść o tym planie doszła do wiadomości sztabu rosyjskiego, ale i przezeń była konspirowana przed Francją. Schlieffenowski plan operacyjny sztabu niemieckiego obalił dotychczasowe plany strategiczne rosyjskie. Ku największemu zdumieniu Francuzów, obnażono strategicznie Królestwo Polskie, wycofano w r. 1910 cztery korpusy z pogranicza rosyjskiego, wojska rezerwowe i ciężką artylerję, zniesiono fortece okręgu warszawskiego i cofnięto projektowaną koncentrację wojsk o sto kilometrów wstecz ku wschodowi. Wreszcie nowy prezes Komitetu obrony państwowej, w. ks. Mikołaj i szef sztabu, gen. Palicyn, opracowali w 1905—8 r. ostateczny plan wojenny rosyjski, polegający na projektowanem uderzeniu głównem na Galicję silnej armji kijowskiej z pod Starokonstantynowa, wspartej przez armje posiłkowe z okręgów warszawskiego i brzeskiego, ze skrzydłową demonstracją jedynie przeciwko Niemcom.

W 1910 r. nastąpił przyjazd cara i carycy do Polsdamu, gdzie stanęła ustna umowa między nowym rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, Sazonowym, a kanclerzem niemieckim Bethmannem względem Persji, skierowana przeciwko Anglji. Pozatem Bethmann oświadczył, że austrjacka polityka ekspansywna na Bałkanach „nie spotka się z najmniejszem poparciem ze strony Niemiec".

Plany rosyjskie wywracały główne dla Francji znaczenie rosyjskiego przymierza. Napróżno sztab francuski domagał się podwojenie torów na linji bydgoskiej i terespolskiej. Zamiast tego sztab rosyjski wysuwał zdwojenie torów na Wołyniu i na Ukrainie, związane z koncentracją przeciwaustrjacką. Na wszelkie pretensje odpowiadano: „Naszym wrogiem jest Austrja".

Rząd rosyjski wymuszał od Francuzów pożyczki, dając przejrzyście do zrozumienia, że jak nie dadzą to Rosja pójdzie po pieniądze do Niemców. Jeszcze w ostatniej chwili, przed samą wojną, Kokowcew wydarł w ten sposób Francuzom 2 i pół miljarda.

W przeddzien wojny, poufne pismo udającego się do Paryża po pożyczkę premjera Kokowcewa do min. spr. zagr. Sazonowa, wzmiankuje otwarcie, że „naszych przyjaciół i sojuszników wymieniłby chętnie na kogokolwiek „ochotno promieniałby na kowo ugodno".

W tych okolicznościach doszło do wojny. Najlepsze i najliczniejsze wojska rosyjskie, w liczbie około 20 korpusów, i najlepsi wodzowie — Iwanow, Ruzskij, Brusiłow — poszli na Lwów, gdzie niezadługo narodowa demokracja miała przyjemność wręczania im złotych szabel honorowych.

Na północy komendę objął Żyliński, Polak-renegat, łapownik, a do działań bezpośrednich użyto dwóch generałów jazdy Samsonowa i Rennenkampfa, i puszczono ich na Prusy Wschodnie z stosunkowo nikłemi siłami. Obnażono przytem cały lewy brzeg Wisły. Skutek był ten, że w rocznicę Sedanu wkroczyli Moskale do Lwowa, rozbiwszy Autrjasków, a Niemcy walili na Paryż i rząd francuski musiał się schronić do Bordeaux.

Niemcy obnażyli granicę wschodnią, a Moskale, zamiast ich od tej strony rozbić, wziąć Zagłębie Śląskie i zagrozić Berlinowi, poszli na Austrję. Cała ta kombinacja rosyjsko - niemiecka zmierzała do tego, że Niemcy wejdą do Paryża, a Moskale do Lwowa. Nastąpiłby najniezawodniej kompromis rosyjsko - niemiecki kosztem Francji, Austrji i Europy, a na grobie Polski. Goremykin z całym cynizmem sformułował to w ten sposób: Dwie nowe gubernje, lwowska i peremyszlanskaja, przyłączone zostaną do dziewięciu gubernji generał-gubernatorstwa kijowskiego: zaś dwie inne nowe gubernje, tarnowska i krakowska — do dziewięciu przywiślińskich (już bez chełmskiej) generał - gubernatorstwa warszawskiego.

Uratowała całą sytuację Marna. I to pozostanie wiekopomną zasługą Francji przed całą Europą i Polską. Cały rachunek szulerów politycznych z Petersburga i Berlina przekreślała własnemi siłami.

Rewelacje Askenazego są niezmiernie ważne wobec nowych poczynań rosyjskiej emigracji i Czechów, a ostatnio i bolszewików, do zbliżenia do Francji i nawiązania napowrót sojuszniczych z nią stosunków, w tej samej, oczywiście, myśli nadużycia jej i wyzyskania.

—::::—

Parlament bez większości.

Jakiekolwiekby się układało kombinacje, nie można w nowym parlamencie nieniemieckim ugrupować partji w ten sposób, aby zarysowała się wyraźnie jakaś zdecydowana większość. Parlament będzie liczył 471 członków, a zatem czysto liczbowa większość wynosi 236. Partje t. zw. wielkiej koalicji (socjaliści, demokraci, centrum, niem. partja ludowa) liczą razem 237, większość ta jest zatem bardzo problematyczna. Na wypadek nawet, gdyby do tej kombinacji przystąpiła bawarska partja ludowa, co jest wątpliwe, większość byłaby nie znaczna, abstrahując od tego, że do większości z ludowcami bawarskimi nie zgodzą się należeć socjaliści.

Z drugiej strony kombinacja bloku burżuazyjnego, w którym prym dzierżą nieniemieccy nacjonaliści (Deutschnationale) przedstawia się następująco: Niem. nacjonaliści — 96, niem. ludowcowa partja (Deutschvölkische, najskrajniejsza prawica) — 32, niem. partja ludowa (Deutsche Volkspartei) — 44, centrum — 65, demokraci — 28, bawarska partja ludowa — 16. Razem 281 mandatów, a zatem blok w tym składzie zdołałby utworzyć większość. Lecz jest bardzo wątpliwe, czy skrajni prawicowcy (Deutschvölkische) z jednej a demokraci z drugiej strony zgodziliby się współpracować razem, a bez tych dwóch partji nie może powstać większość, usunięcie się zaś jednej czyni ją problematyczną. Pozostaje jeszcze 28 mandatów pięciu małych partji lecz one są nie pewne dla każdej koalicji. Faktem jest, że niemożliwa jest kombinacja, któraby eliminowała 96 niemieckich nacjonalistów jak niemożliwa jest również koalicja bez 100 socjalistów.

Według prawdopodobieństwa zatem podjęta zostanie próba zachowania dotychczasowej lub utworzenia innej mniejszości rządowej, która potknie się dopiero przy kwestjach wymagających uchwały 2/3 głosów, (przyjęcie lub odrzucenie orzeczenia ekspertów, uregulowanie stosunku koleji do państwa).

Podnieść należy, że prasa niemieckich nacjonalistów, jak i ich przewódca, Hergt oświadcza, iż kwestja wypełnienia traktatu pokojowego, a zatem przyjęcia orzeczenia ekspertów może być podstawą do rokowań, przypuszczać więc można, że niem. nacjonaliści, kierując się zdrowym rozumem, zgodzą się na utworzenie bloku, mającego przeprowadzić porozumienie z Francją.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek o godz. 7 wiecz. „Żona Hassana Agi“.
Środa o godz. 7 wiecz. „Mazepa“. (Jubileusz Żelazowskiego. Występ Jubilata).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Wtorek o godz. 7 wiecz. „Myśl“.
Środa o godz. 7 wiecz. „Bęben“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Wtorek o godz. 7 wiecz. „Zięć kawaler“.
Środa o godz. 7 wiecz. „Zięć kawaler“.

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“

Od soboty 3-go maja b. r. „Rygorozum“ bluetka. — Mr. Scott — Cleo de Merode — Ellyvone Robert. — „Bywa i tak“ farsa. Początek o godz. 8.30 wieczór.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Ślubna suknia“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Zbyteczny człowiek“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Przykazanie Mojżesza“.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek, 13. maja: Wieczór sonatowy: H. Ottawowa (fortepian), F. Eyle (skrzypce). 425 -2.

—:::—

ALFRED ALTENBERG. W niedzielę przedpoł. odbył się pogrzeb znanego i zasłużonego księgarza i wydawcy A. Altenberga, w którym wziął udział cały kulturalny Lwów.

„DOM OTWARTY“. Czwartkowe wznowienie świetnej sztuki Bałuckiego spotkało się z żywem zadowoleniem szerokich rzesz naszego miasta, tembardziej, że „Dom otwarty“ grany będzie w pierwszorzędnej obsadzie. W dniu tym ważny będzie abonament celem ułatwienia wszystkim ujrzenia tej nigdy nie starzejącej się świetnej komedji.

JUBILEUSZ ŻELAZOWSKIEGO. Dyrekcja teatrów donosi, że od dziś rana wszystkie kasy sprzedają bilety na następne przedstawienia „Mazepy“. Do ostatniej chwili odbywają się pod kierownictwem dyr. Czarnowskiego próby arcydzieła Słowackiego, które napewno na wszystkie przedstawienia ściągnie tłumy publiczności.

WIELKI KIERMASZ na rzecz ochronki im. J. Piłsudskiego zgromadził niesłychanie liczne tłumy w salach Pałacu Sztuki na placu Powystawowym. Sale udekorowane z ogromnym nakładem trudu, bardzo pięknie i pomysłowo, a jak wiadomo liczne i obszerne, zaledwo pomieścić mogły te niezliczone, żądne zabawy zastępy. Groteski, produkcje wokalne, stylowe tańce, przeróżne niespodzianki w kioskach o pomysłowych nazwach, obfita i doborowa „gastronomia“ w każdej sali, „dancingi“ i ogólna ochota — przeciągnęły tę zabawę do rana, przyczyniając się do wzmożenia znacznym zapewne wpływem funduszów ochronki.

WYBORY DO KAHAŁU poruszyły w niedzielę całą dzielnicę żydowską. Tłumy gromadziły się przed lokalami wyborczymi. Ub. niedzieli odbyły się wybory z kurji trzeciej, w pierwszej i drugiej odbędą się w późniejszych terminach.

Sam fakt, że społeczeństwo żydowskie zgodziło się na przeprowadzanie wyborów kurjalnych, świadczy o jego reakcyjności, wbrew szyldowi demokratycznemu, jaki w tej dzielnicy zwyczajnie się wywiesza.

W tej kurji przeszła lista sjonistyczna większością około 75 procent głosów. Podobne rezultaty wyborów są i na prowincji.

ZAPADANIE SIĘ ZIEMI W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM. W Monasterzyskach w gm. Słobódce Górnej w pow. buczackim (wojew. tarnopolskie) zapadła się ziemia na obszarze 3—4 morgów. Proces zapadania się ziemi trwa dalej. Domy i zabudowania gospodarskie na tym obszarze runęły.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały wczoraj tendencję chwiejną. Dolary płacono: 9.380 9.400, kanad. 8,800—8,900, kor. czeskie 270—275, leje 47—17.500, fr. franc. 620—630, fr. szwajc. 1,680—1,700, funty 40—41,000, złote 20 kor. 39,500—40,000, srebrną kor. 680—700 tys.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dolary 5.16 5.21, za 100 fr. franc. 29—30, szwajc. 91.64—92.56, liry 22.79—23.10, bony złote 0.75, miljonówkę 0.50, pożyczkę dol. 2.75 zł.

W Berlinie płacono za 100 złotych 79.46—83.54.

Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą przy usposobieniu ożywionym. Płacono: Chodorów od 6.15, Cegielski 0.80, Ćmielów 0.82, Oikos 1.25, Parowozy 0.50, Polska Nafta 0.75, Rakszawa 3, Siersza górn. 6.25, Tesp. 6.20, Zieleniewski 21.70 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj poszukiwana była pszenica dobrej jakości, ziemniaki jadalne, jakoteż owies. Podaż obfita, przy tendencji utrzymanej. Notowano: pszenicę 19—20.25, żyto 10.25—12.50, jęczmień 10—12, owies 11.50—12.50 zł.

ZABŁĄKANE DZIECI. Na placu Gołuchowskich wczoraj popołudniu posterunkowy Sobal spotkał błąkającą się 3-letnią dziewczynkę. Zaopiekował się nią miejski komisarjat V. dzielnicy.

W ub. niedzielę znaleziono na Wysokim Zamku około 2-letnią dziewczynkę, którą zaopiekował się komisarjat II. dzielnicy.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj w południe zajęła się sadza w kominie domu Joanny Liblowej na Pohulance. Od iskier zajął się dach gontowy, którego część spłonęła. Lokatorowie przed przybyciem straży ogniowej pożar zdołali ugasić.

W kamienicy S. Schleichera przy ul. Słonecznej pod l. 34 od płonącej sadzy w kominie zajęła się ścianka drewniana. Straż pożarna ogień ugasiła.

RABUNKI PASKARSKIE WE LWOWIE. Płace robotników, oraz pobory stałych pracowników, sięgają ledwie normy przedwojennej. Paskarze jednak, poza ceną mięsa, tłuszczów i chleba, podnieśli cenę żywności często ponad 50 procent. Najjaskrawszy rabunek uprawiają paskarze przy sprzedaży ubrań, bucików, towarów galanteryjnych, gdyż wyśrubowali ceny towarów tych do 300 procent w stosunku do cen przedwojennych.

Publiczność kupująca zaczyna jednak tracić cierpliwość i dość licznie wnosi skargi na paskarzy do policji. Między innymi oskarżono o paskarstwo właściciela restauracji przy ul. Kaźmierzowskiej pod l. 29 Bohrera. Sprzedawał on bryndzę w cenie po 8 miljonów za 1 kg. Policja stwierdziła, że bryndzę tę kupując, płacił on tylko 2.800 tys. za 1 kg.

W firmie „Sport“ przy ul. Kaźmierzowskiej Frieda Markus za parę mankietów pobrała 8 miljonów, gdy tymczasem w innych sklepach kosztują one 2.500 tys.

Józef Scheidlinger, właściciel sklepu „Polonja“ przy ul. Łyczakowskiej, sprzedając towary „na raty“ dolicza dłużnikom procenty, które dochodzą do wysokości 200 proc. rocznie. Obaj ostatni pozatem nie mają faktur na sprzedawane towary. Magistrat pociągnie ich za to do odpowiedzialności, zaś za lichwę towarową będą odpowiadali przed sądem.

ZAPOMNIAŁ, ŻE WZIĄŁ PIENIĄDZE. Juljusz H., b. właściciel kawiarni „Miraż“ w pasażu Mikolascha w r. 1921 dał na ówczesne czasy wysoką sumę pół miljona marek baronowi Romaszkanowi, współwłaścicielowi tego pasażu za udzielenie mu dwóch pokoi z kuchnią. Baron ów przy pomocy zarządcy tego pasażu Wysoczańskiego odebrał b. r. od H. lokal kawiarniany, a obecnie usiłuje odebrać i owe mieszkanie, za które wziął paskarskie odstępne. Wysoczański aby zmusić H. do wyprowadzenia się, zamknął wodociąg, komin, a ubikacje ustępowe zabił deskami.

Gwałt ten zapewne nie ujdzie im bezkarnie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ub. niedzielę w nocy, przechodnie ujrzeli leżącego na trawniku w ul. Karmelickiej około 40-letniego urzędnika Józefa Z., który usiłował struć się morfiną.

Edmund W., bawiąc wieczorem w gościnie u znajomych w realności przy ul. Leona Sapiehy 35, wskutek wynikłego nieporozumienia z narzeczoną usiłował struć się morfiną.

WYPUSZENI NA WOLNOŚĆ. Stefanja Sochańska, odstawiona do sądu, potwierdziła swe zeznania, złożone w policji w sprawie zbrodni dokonanej przy ul. Panieńskiej.

Wobec tego wczoraj wypuszczono z aresztu śledczego poprzednio aresztowanych jako podejrzanych o tę zbrodnię Kędzierskiego, Mysłowskiego i Sadzenicę.

—::::—

ZNALEZIONO portfel zawierający kartę identyczności na nazwisko Leszczuka, świadectwo szkolne i drobną monetę. Do odebrania w Administracji „Dziennika Ludowego“.

—::::—

Niema kryzysu bankowego?

WARSZAWA, 12. maja. (Pat.) Wbrew rozsiewanym błędnym informacjom o kryzysie bankowym w Polsce z urzędowego źródła komunikują, że ogólne położenie bankowości polskiej nie daje powodu do poważnych obaw. W trudnościach znalazły się 4 Banki prywatne, które jednak nie zawiesiły wypłat. Banki te nie odgrywają znaczniejszej roli na rynku.

—:::—

O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

WARSZAWA, 12. maja. (Pat.) W dniu 10. b. m. ukonstytuował się komitet główny, mający na celu sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej objął protektorat nad akcją komitetu.

Komitet uchwalił sprowadzenie zwłok do Warszawy w pierwszej połowie października b. r. Miejscem stałego spoczynku dla zwłok Sienkiewicza będą podziemia katedry św. Jana. Odezwę do społeczeństwa, nawołującą do czynnego poparcia akcji komitetu i do zorganizowania komitetów prowincjonalnych opracowuje Stefan Żeromski.

Komunikacja z Rosją.

MOSKWA, 10. maja. (AW). „Izwiestja“ zamieszczają wywiad z Orłowem, naczelnikiem Wydziału Komisarjatu Dróg i Komunikacji, który brał udział w obradach konferencji kolejowej polsko-sowieckiej w Warszawie. Zdaniem Orłowa bezpośrednia komunikacja kolejowa między Polską a Rosją zostanie wprowadzona niezwłocznie po ratyfikacji konwencji kolejowej Polski i Rosji mają jeszcze przed ratyfikacją poczynić jaknajdalej idące przygotowania celem otworzenia ruchu kolejowego niezwłocznie po załatwieniu formalności prawnych. Najbardziej skomplikowaną sprawą na konferencji była sprawa wzajemnych rozrachunków, która jednak została załatwiona pomyślnie w ten sposób, że wzajemne rozrachunki likwidowane będą na specjalnych zjazdach delegatów kolejowych obu stron. Sprawy taryfowe również załatwiono pomyślnie.

—::::—

Strejk górników w Niemczech.

BERLIN, 12. maja (A. W.) Sytuacja strejkowa nie uległa zmianie. Brak węgla daje się dotkliwie odczuwać. Miastu Essen grozi zamknięcie gazu. Zastanowiono również 13 pociągów. Żegluga na Renie również nie da się długo utrzymać. Rokowania toczące się pod przewodnictwem pruskiego ministra handlu, nie wydały dotąd żadnych rezultatów.

—:::—

Metalowa moneta polska.

WARSZAWA. 12. maja. (tel. wł.) Dziś nadszedł do Warszawy transport z Wiednia monety zdawkowej w sztukach po 50 groszy w ilości pół wagonu, w najbliższych dniach nadejdą ze Szwajcarji 10 groszówki, a spodziewany jest w najbliższych dniach transport z Anglji. Mennica polska wykonuje monety po 5 i 2 grosze. Cała ilość potrzebnych monet zdawkowych będzie na czas wykonana, i zgodnie z zapowiedzią ministerstwa skarbu puszczona w obieg.

—:::—

Wrażenie powstania Banku polskiego zagranicą.

WARSZAWA. 12. maja. tel. wł. Rozesłane za pośrednictwem poselstw polskich statuty banku do wielkich instytucji finansowych zagranicznych spotkały się z wielkiem uznaniem. Jeden z wielkich banków francuskich przy zamawianiu drugiego egzemplarza statutu nadesłał pismo, w którem wyraża się z wielkiem uznaniem o energji ministra skarbu, ofiarności społeczeństwa i samozaparcia sejmu, który zdecydował się na udzielenie rządowi daleko idących pełnomocnictw, aby wielkie dzieło uregulowania stosunków walutowych w kraju, w tak krótkim czasie przeprowadzić.

Krwawe wypadki i zranienia.

Ubiegła niedziela była słoneczna i ciepła, a nawet zaciepła jak na początek maja.

Obfitowała ona jednak w krwawe wypadki, z których najtragiczniejszy zdarzył się na ulicy św. Zofji. Dyrektor firmy „Pion“, inż. Hitzinger udał się samochodem na kiermasz na plac Targów Wsch., którym to samochodem kierował szofer Józef Szczepanik. — Wieczorem w chwilowej nieobecności szofera siadł do auta mechanik z „Pionu“ Dominik Kostecki. Nie umiejąc kierować samochodem podczas szybkiej jazdy na ulicy św. Zofji wjechał na stojący na przystanku wóz tramwajowy i wsiadającą do wozu publiczność. Kilkanaście osób momentalnie zostało potrąconych, przejechanych, a 5 osób przygniecionych do tramwaju.

Po usunięciu samochodu i po przybyciu na miejsce lekarza Pogotowia ratunkowego stwierdzono, że kilka osób odniosło ciężkie obrażenia. Adela Tarczyńska, licząca lat 24, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego, żona sportowca, doznała złamania nogi i zmiażdżenia ręki. Równocześnie zgubiła srebrną torebkę, perły, oraz 50 zł.

W sanatorjum dr. Majewskiego zaopatrzono nieszczęśliwą, oraz Michała Lachowskiego, zam. w hotelu Narodna Hostynnycia, który miał zmiażdżoną lewą a kontuzjowaną prawą nogę, Adelę Weintraub, zam. przy ul. Kopernika, która odniosła kontuzje na głowie i nogach, Stefana Marynica, zam. przy ul. Bilińskich, kontuzjowanego w obie nogi i Ludwika Cwika z Chodorowa, zranionego w palce.

Nazwisk kilku lżej rannych osób na razie nie ustalono.

Aresztowany Kostecki bronił się tem, że hamownica w samochodzie zepsuła się i to było powodem katastrofy.

Komisja policyjno-sądowa ustaliła wczoraj, iż samochód znajduje się w dobrym stanie, a obrona Kosteckiego mija się z prawdą.

Podczas wyborów do kahału na ulicy Bernsteina koń, na którym siedział posterunkowy M. Nowicki, potknął się i upadł, przyczem posterunkowy odniósł ciężkie potłuczenia.

Przy ul. Źródlanej jakiś kilkuletni chłopczyk spadł z balkonu II. piętra na podwórze, przyczem odniósł wstrząs mózgu.

W fabryce Zieleniewskiego przy ul. św. Marcina Tadeusz Sandecki, ślusarz, przy pracy spadł ze znacznej wysokości na walec, doznając licznych obrażeń wewnętrznych.

Stanisław Wereszler, praktykant elektrotechniczny, poślizgnąwszy się na łupie pomarańczowej, upadł i złamał rękę.

O godz. 4-tej nad ranem na ulicy św. Marcina nieznani osobnicy napadli na idącego Włodzimierza Pryjmę, cieślę i zadali mu 3 rany nożem, raniąc go w nerkę. W stanie groźnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala.

Józefa Majkowskiego wieczorem zraniono ciężko w głowę w ogrodzie Kościuszki.

Groźba strejku w zawodzie piekarskim.

Walne Zgromadzenie robotników piekarskich we Lwowie, odbyte w dniu 6. maja 1924 r. uchwaliło polecić Zarządowi wysłanie do Korporacji majstrów piekarskich memorjał z żądaniem między innemi:

1. Zlikwidowania strejku robotników kulikowskich, gdyż wybuchł on z powodu niewykonania ostatniej umowy przez pracodawców zawartej w Województwie.

2. Zastosowanie w piekarniach 8-godzinnej pracy. W razie wypadku pracy nocnej przysługujących ustawowo 50 proc. od minimum zarobków według umowy cennikowej.

3. Wobec tego zaś, iż wszelkie produkty jak tekstylne, skórzane i żywnościowe zostały w wykupnie przeliczone na złote, robotnicy piekarscy stawiają żądania płac w złotych.

Dla piecowych i korytowych przy białem po 12 złotych dziennie, tj. 72 złotych tygodniowo.

Dla miszących i robiących przy piecu po 10 zł. tygodniowo.

5. Stosowania wskaźnika zniżki lub zwyżki płac według ogłoszeń urzędu statystycznego.

6. Robotnicy żądają zatrzymania prawa korzystania z urlopów płatnych, jak również i świąt.

Właściciele piekarń winni mieć w piekarni mielnicę do mycia i ręcznik. Z powodu akcji cennikowej żaden z robotników nie może być wydalony z pracy.

Zarząd Związku rob. zwrócił się do majstrów o możliwie jaknajszybsze załatwienie tej sprawy, względnie zwołanie pertraktacji.

Żądania te, bardzo skromne i zawarte w ramach obowiązujących ustaw, powinne być uwzględnione. Od pertraktacji zależeć będzie normalna praca w zawodzie piekarskim.

—:::—

Z sali sądowej.

Morderca czy niewinny?

Piotr Guwer, technik inż., przeprowadzał techniczną część parcelacji obszaru dworskiego Szołomyi, położonej obok Gańczar. Dnia 13 marca 1921 Guwer udał się do Gańczar, gdzie mieszkał jego ojciec, rolnik, i zebrawszy tam pieniądze od parcelantów, w wysokości około 70 tys. mk., udał się wieczorem powrotną drogą do Dawidowa, gdzie mieszkał stale. Gdy wracał drożyną leśną, ktoś z za krzaka strzelił do niego raz i drugi i położył go na miejscu trupem. Następnie sprawca obrabował Guwera z pieniędzy zebranych od parcelantów, pozostawiając pieniądze jego własne, prawdopodobnie dlatego, że były od strzałów podziurawione.

Wszystkie poszlaki i zeznania świadków wskazywały jako sprawcę mordu Antoniego Szeremetę, rolnika, zamieszkałego w Dawidowie. Szeremeta miał opinję zawadjaki, człowieka gwałtownego, który swego czasu ciężko poturbował brata swego, tak, że stracił on słuch w lewem uchu, nie szczędził też swej matki ani bratowej, które również ciężko pobił. Ale Szeremeta był człowiekiem zamożnym, posiadał w Dawidowie kilka morgów gruntu, czyżby więc zdolny był dokonać mordu — dla rabunku? Szeremeta kategorycznie zaprzeczał, jakoby brał udział w mordzie. Niemniej po rozprawie, która się odbyła we wrześniu 1921 r., Szeremeta został zasądzony na karę śmierci zamienioną mu potem na 15 lat więzienia.

Na skutek prośby obwinionego wszczęte zostało ponowne śledztwo w tej sprawie, mianowicie na podstawie doniesienia Antoniego Maciejaka, który doniósł do władz policyjnych że w krytycznym momencie widział Szeremetę w oddaleniu jakieś 1400 kroków od miejsca wypadku, z czegoby wynikało, że Szeremeta nie mógł zamordować Guwera.

Na tej podstawie rozpoczęła się wczoraj przed trybunałem przysięgłych ponowna rozprawa przeciw Antoniemu Szeremecie, obwinionemu o zbrodnię rozbójniczego morderstwa.

Obwiniony w dalszym ciągu broni się tem, że nie on był sprawcą mordu, dokonanego na śp. Guwerze, ale świadkowie zeznają przeciw niemu obciążająco, twierdząc, że widzieli go w krytycznej chwili tuż koło miejsca zbrodni.

Rozprawie przewodniczy s. o. Göttinger przy udziale s. o. Sochy i Dukieta, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią adw. dr. Pieracki i Batycki.

Rozprawa, do której powołano kilkudziesięciu świadków, potrwa kilka dni.

—:::—

Boy we Lwowie.

Wreszcie i Lwów miał sposobność oglądania w swoich murach Boya, literata i lekarza w jednej osobie, ongiś filar „Zielonego Balonika“.

Niezrównany tłumacz literatury francuskiej i autor „Słówek“ przedstawił się nam w sposób oryginalny, sobie tylko właściwy w rodzaju autobiografji, wypowiedzianej z nadzwyczajną swobodą. W pogawędce swojej, bo tak chyba nazwać trzeba jego prelekcję, połączył lekkie, jowialne opowiadanie „jak został literatem“ z poważną rozprawą na temat literatury francuskiej, jej znaczenia i wpływu na literaturę polską.

We wstępnym boju zdobył sobie całą kulturalną publiczność Lwowa, chwycił ją za serce swojem szczerem, bezpretensjonalnem przemówieniem, choć prawdę mówiąc nie trzeba było nawet tego bezpośredniego z nim zetknięcia, aby cenić i lubieć Boya.

Jak słusznie zauważył Boy w swem przemówieniu, każdy, kto czytał poważną „bibljotekę Boya“, wyobrażać go sobie musiał jako zasuszonego staruszka, poważnego i niedostępnego, podczas kiedy on w swem exterieur, jest przedewszystkiem autorem „Słówek“.

Trudno sobie wyobrazić bardziej ujmującą, pogodną i bardziej autorowi „Stefanji“ odpowiadającą postać. Zewnętrzność Boy'a, jego miły uśmiech — to jeden więcej atut, jedna więcej szansa, zapewniająca mu niekłamaną sympatję słuchaczy już przy wejściu na estradę. Godzinnego przeszło opowiadania wysłuchała publiczność z niesłabnącem zainteresowaniem, dziękując szanownemu gościowi długo niemilknącymi oklaskami.

—:::—

Przeciw partyjnictwu w oszczędnościach.

WARSZAWA. 12. maja. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, poseł Wyżykowski postawił wniosek, domagający się usunięcia komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego a mianowania w jego miejsce człowieka bezpartyjnego.

Wartośc złota w złotych.

Zgodnie z rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. kwietnia r. b., zezwalającem na zawieranie umów z zastrzeżeniem zabezpieczenia hipotecznego w walutach obcych, oraz w złotych w złocie, minister skarbu zarządził stałe ogłaszanie wartości grama złotego w złotych. Wartość ta obliczana jest na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu funta szterlingów w postaci czeku na Londyn na giełdzie warszawskiej. Stosownie do tego obliczenia, wartość grama złota w d. 7. bm. wynosiła 3 zł. 43.73 groszy, na dni 8. i 9. b. m. ustalona była na 3 zł. 44.11 grosza, kurs ten utrzymano również na dzień 10. bm. Wartość złota w złotych będzie stale notowana w „Monitorze Polskim“.

—:::—

Waloryzacja zobowiązań prywatnych.

W dniu 9. b. m. Rada ministrów zaakceptowała projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno- prawnych, z przed wojny, z czasów wojny i dewaluacji. Rozporządzenie ustala najpierw w osobnej skali, jaką wartość w przeliczeniu na złote mają waluty b. państw zaborczych przed wojną a to w poszczególnych kwartałach lat 1914 do 1918 i w latach następnych, oraz jaką wartość posiadała marka w poszczególnych miesiącach lat 1917 — 1924.

Skala ta przykładowo jest następująca: w dniu 1. sierpnia 1914 roku rubel rosyjski wynosił 0.375, korona austr. 0.95, marka niem. 0.81. W drugiem półroczu 1914 roku rubel rosyjski 0.50, korona austr. 1.60, marka niem. 1.09. W pierwszym kwartale 1917 roku rubel 0.50, korona 1.90, marka niem. 1.15, marka polska 1.15. W pierwszym kwartale 1918 r. rubel ros. 0.60, korona austr. 2, marka niem. 1.20, marka polska 1.20, W styczniu 1919 rubel ros. 1.10, korona 2.90, marka niem. 1.08, m. polska 1.50. Z dniem 1. lipca 1919 rubel 3.75, korona austr. 6.20, marka niem. 2.40, marka polska 3.25. 1. stycznia 1920 r. rubel ros. 12, korona austr. 28, marka niem. 9, marka polska 19.

1. stycznia 1921 rubel ros. 25, korona —, marka niem. 11, marka polska 120. dnia 1. lipca 1921 r. rubel ros. 120, marka niem. 11., marka polska 300. 1. stycznia 1922 marka niem. 28, marka polska 450, Dnia 1. lipca 1922 r. marka niem. 70, marka polska 850. Dnia 1. stycznia 1923 roku marka niem. 1.600, marka polska 4.000. Dnia 1. lipca 1923 marka niem. 45 tys., marka polska 20.000. 1. stycznia 1924 marka niem. —, marka polska 1,600.000. W lutym marka polska 1,800.000, w marcu 1,800.000.

Następnie rozporządzenie określa, w jakiej mierze mają być przerachowane poszczególne rodzaje zobowiązań prywatnoprawnych powstał przed dniem 28. kwietnia 1924 r.

Z obszernych przepisów, które obejmują 53 paragrafy, na plan pierwszy wysuwają się następujące: *pożyczki hipoteczne*, ciążące na domach, do których zastosowano ustawy o ochronie lokatorów (hipoteki miejskie), *waloryzują się* w byłej Kongresówce na 27 proc., a w Małopolsce zach. i na ziemiach wschodnich na 20 proc., w byłej dzielnicy pruskiej i w *Małopolsce wschodniej na 15 proc. sumy obliczonej* według streszczonej skali t. j. na 25, 20 i 15 proc. parytetu złotego. Pożyczki hipoteczne ciążące na nieruchomościach, niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów, (hipoteki wiejskie i fabryczne), waloryzują się w zachodniej Kongresówce na 50 proc., w środkowej Kongresówce na 42 proc., we wschodniej Kongresówce i zach. Małopolsce na 33 proc., na t. zw. ziemiach wschodnich na 24 proc., a w Małopolsce wschodniej i w byłej dzielnicy pruskiej na 15 proc. parytetu złotego, obliczonego wedle podanej skali.

Pożyczki na ubezpieczenia hipoteczne, oraz należności kredytu towarowego, a także należności z tytułu weksli dotąd niezrealizowanych, waloryzują się na 10 proc. parytetu złotego.

Wkładki oszczędności w kasach oszczędności przerachowuje się na podstawie przeszacowania aktywów danej kasy. Na tej samej podstawie nastąpi waloryzacja świadczeń od zakładów ubezpieczeń na życie. Wkładki oszczędnościowe w bankach i P. K. O. waloryzuje się, o ile chodzi o wkładki drobne (do wysokości 2.500 złotych na 5 proc. parytetu złotego, wkładki powyżej tej sumy oraz należności z rachunków bieżących przerachowuje się tylko wedle stosunku 1 złp. = 1,800.000 mk. Wykluczone są od waloryzacji należności weksli jeszcze niepłatnych, depozytów, umów, ubezpieczeń.

Należności wszelkiego innego rodzaju w rozporządzeniu wyraźnie nie wymienione, będą waloryzowane bądź w drodze ugody między stronami, bądź w razie braku zgody w drodze sądowej.

Przy podziale obszaru państwa na strefy dla waloryzacji pożyczek hipotecznych, kierowała się rada ministrów z jednej strony jeszcze nie zmienionymi konjunkturami gospodarczemi, z drugiej strony zniszczeniem wojennem, któremu uległy poszczególne obszary państwa.

Ze sztuki.

Wystawa bieżąca w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

I.

RZEŹBA.

Miłośnicy rzeźby mogą być tym razem zadowoleni z wystawy w Muzeum Przemysłowem.

W przeciwieństwie bowiem do widywanych u nas wystaw, mamy tu tak bogatą liczbę prac rzeźbiarskich, iż rzec można, dział ten zajmuje na wystawie ostatniej stanowisko dominujące.

Jest to plon dotychczasowej twórczości znanej artystki *Luny Drexlerówny*.

W obfitym dorobku wytężającej pracy ożywiania bryły gipsu, zwalczania martwego oporu kamienia — w zwycięskiem tchnieniu twórczem, powołującem „żywe“ już „kamienie“ do mowy i ekspresji — ujawniają się zasadnicze cechy indywidualności artystycznej Drexlerówny, wykazując, w jaki sposób indywidualność ta krystalizowała się, dążąc do coraz wyższych regionów.

Niema w niej tytanicznej siły, rozsadzającej ruchem gwałtownym, niespokojnym nieraz i niesamowitym ramy akademickiego rysunku i akademickiego „modela“. Niema wizjonerstwa. Spotykamy się natomiast ze skupieniem, przemyśleniem głębokiem i studjum sumiennem, które w ostatecznym wyniku dają rzecz pełną harmonji i wdzięku. Wdzięk ten ma również cechę jakiegoś spokoju, łagodności.

Rzeźby zebrane przedstawiają ciąg pracy lat kilkunastu.

Droga artystki nie wykazuje gwałtownych przeskoków, zmian lub eksperymentów, jakie niejednokrotnie u różnych artystów obserwować można.

Czy z czasów Monachium, czy Rzymu, czy w najnowszych kompozycjach religijnych, artystka jest zawsze sobą, to jest daleką od wszelkiej maniery, pełną spokoju i samopoznania swych sił i swych możliwości a równocześnie przeniknięta śmiałemi myślami w kierunku rozwiązywania trudnych bardzo trudnych problemów.

Takimi są właśnie tematy religijne, ów ideał boskości, o którego oddanie kusiło się i kusi tylu artystów z większem lub mniejszem powodzeniem Mistycyzm zda się wogóle, przepajać znaczną część dzieł Drexlerówny, a głęboka zaduma duszy i wzlot jej w dziedziny mistyczne jest niemal najulubieńszym jej tematem.

Jeśli idzie o rozwiązanie zagadnienia gestu, ruchu pulsującego życia postaci, dobytych z zimnej bryły — daje je artystka w szeregu rzeźb, jak „Marusia“, „Żabka“ i inne.

W „Kazaniu“. przedstawiającem Chrystusa wśród słuchaczy, szło artystce prawdopodobnie głównie o wyrażenie cech psychicznych tej przygodnej gromadki, złożonej z elementów bardzo rozmaitych. W grupie tej tkwi wiele piękna, jakkolwiek są pewne surowości.

Znakomite opracowanie bryły, harmonię i pełną głębię wyrazu posiada grupa „Largo“. dalej „Sierotka“. prześliczna, zwarta w sobie, jakby jednym rzutem wykonana postać, ciekawe „Samopoznanie“, bardzo dobry portret staruszki, portret ks. Bakanowskiego i inne.

Na osobną wzmiankę zasługują prace malarskie Drexlerówny. Charakterystykę ich zamieszczę wraz z omówieniem wystawy prac Anieli Czarnowskiej, M. Chybińskiej i Harland-Zajączkowskiej.

Marja Hausnerowa.

—:::—

Z dnia.

„Socjaliści nie chcą reformy rolnej“.

Tak pisze „Włościanin“, nowy organ Witosa na Poznańskie który zrzędząc na wszystkich wrogów reformy rolnej w skład ich zalicza także socjalistów „Włościanin“ pisze:

„Wiemy, że obszarnicy wszyscy jak oni się nazywają, gdzie oni mieszkają, nie chcieli i nie chcą reformy rolnej, dla nich, jak ongi dla ich przodków, majątek i interes osobisty był na pierwszym, a Polska dopiero na drugim i to dalekim planie. Wykładnikiem ich wszystkich mimo różnic pozornych jest stronnictwo pp. Dubanowiczów-Żółtowskich, Jaroszyńskich i ich najmitów, Oziminów i Maślanków“.

Pismo p. Witosa oczywiście dyskretnie przemilcza, że wszyscy ci wymienieni reakcjoniści do niedawna wchodzili w skład spółki Chjeno-Piasta, które tyle nieszczęść na Polskę sprowadziła. Dalej pisze „Włościanin“:

„**Zasadniczymi przeciwnikami (?!) reformy rolnej są też socjaliści**, gdyż oni chcą wszelką własność prywatną upaństwowić, a jeżeli czasem oświadczają się za reformą, to tylko po to, aby mieć pułapkę na chłopów. **Socjaliści też w praktyce są najlepszymi sojusznikami i obrońcami obszarników.** Prócz obszarników i socjalistów wrogami reformy rolnej są wedle opinji „Włościanina“ wszystkie inne stronnictwa, nie wyłączając grupy Stapińskiego i Bryla.

Jak wiadomo, Witos łącząc się z Chjeną, przehandlował reformę rolną. Teraz chcąc odzyskać utraconą wśród chłopów popularność narzeka na wszystkich jako sprawców odroczenia reformy rolnej, nie wskazuje tylko winowajcy właściwego to jest samego siebie.

—:::—

Różne.

DROŻYZNA W POLSCE. Czytamy w pismach warszawskich: Powracający z kilkudniowego pobytu zagranicą warszawianie poprostu nie poznają swej stolicy: o 40—50% droższa niżli w lutym, a i porównanie z drogiemi miastami zachodu bynajmniej na naszą korzyść nie wypada. Wystarczy porównać ceny hurtowe i detajliczne jakichkolwiek towarów w Warszawie z takiemiż cenami w Paryżu i wogóle we Francji, ażeby się przekonać, że poziom kosztów utrzymania w Polsce został wyśrubowany w sposób zgoła niesłychany. Z łatwością można wyliczyć, że pobyt w Nicei, Cannes, Mentone, ba! nawet w Biarritz kalkuluje się dla obywatela polskiego o wiele taniej niż w Truskawcu, Krynicy, Zakopanem lub Ciechocinku.

REFORMA STUDJÓW DLA DZIEWCZĄT. Komisja oświatowa senatu przyjęła wniosek, wzywający min. oświecenia do reformy studjów szkoły żeńskiej dla dziewcząt, wychodząc z tego założenia, że obecny program gimnazjów żeńskich nie odpowiada potrzebom.

TABOR KOLEJOWY W POLSCE. W początku roku 1923 Polska rozporządzała następującą ilością taboru kolejowego: parowozów — 1558, wagonów — 110521, w tem 9701 osobowych, 100822 towarowych. Przeciętna długość eksploatacyjna linji kolejowych wynosiła w dniu 1. stycznia 1923 r. — 16027 klm.

—:::—

Pogłoski niepokojące emerytów.

Zbyt znaną w świecie jest rzeczą, jakiemu losowi ulegli emeryci w Polsce. Jest to jeden ze smutnych przykładów jak się u nas dotrzymuje zobowiązań. Jest to tem boleśniejsze, że ogromna ilość tych emerytów pamięta, że praw, jakie nabyli przestrzegały rządy zaborcze. Najwięcej cierpią na tem emeryci Małopolski i Śląska. W tych częściach Polski byli polacy dopuszczeni do wszystkich urzędów i godności. Nie było tak ani w zaborze pruskim ani rosyjskim. Ten ostatni przyczynił się też dlatego do tego zapanowania bezprawia. zaboru rosyjskiego tylko w małych rozmiarach obchodzi jak los emerytów. Ludzie z tego zaboru pozbawieni poczucia prawa przy pomocy znanych ze swej wartości a połączonych z nimi dla karjery żywiołów z Małopolski rządzą państwem. A odgrywała tu jeszcze rolę nienawiść dla rodaków, mających inne pojęcia o obowiązkach państwa względem obywateli i posiadająca ustawy i urządzenia utrudniające życie kosztem dobra publicznego.

Wiadomą jest rzeczą, że długów nie lubimy płacić, a uczucie to najwybitniej występuje w tym największym zaborze. Powiedzieli więc sobie, emerytom nic się nie należy. Dali im więc jałmużnę po pięcioletniem żebraniu pokrzywdzonych.

Brak poczucia słuszności występuje jednak na nowo. Oto powiedzieli sobie ci dorobkiewicze, że i ta jałmużna jest za wysoką. W tym celu zmniejszają ją najrozmaitszemi sposobami, z których każdy świadczy, co państwu grozi, jeżeli nadal będą w niem rozstrzygały wykręty i podrywki.

Rozeszła się mianowicie pogłoska z miarodajnych ust tutejszej Izby skarbowej — oj te izby z rozmaitemi przydawkami, czego świadkami są ich ściany — że te niesłychanie niskie i z tak ciężkimi trudnościami uzyskiwane **emerytury mają być od 1 czerwca zmniejszone o 25%**. Wobec tej przerażającej nędzarzy pogłoski uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że obecne emerytury opierają się na polskiej ustawie. Jeżeli nie uszanowano ustaw zaborczych dających możność życia emerytom, to może przestrzegać się będzie nowe ustawy dozwalające na wegetację. Przypuszczamy więc, że pogłoska ta jest nieuzasadnioną, emeryci zatem mogą być spokojni, że im tej wegetacji nikt nie przerwie.

Tu trzeba zaznaczyć, że położenie znacznej części tych nieszczęśliwych jest tem gorsze, iż wyszłe z tych samych głów zarządzenia pozbawiły ich nietylko oszczędności przedwojennych, lecz i tego co ofiarnie na polskie pożyczki złożyli.

Przy tej sposobności musimy podnieść, że nie odpowiada prawdzie wiadomość urzędowa jakoby z poborów emerytalnych nie ściągano jak tylko podatek dochodowy. Potrącono z nich bowiem 3% na emeryturę. Jest to wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości. Czy słyszał kto, aby po wypłacie kwoty ubezpieczeniowej, ubezpieczony płacił dalej premie.

Jeżeli wspomniane już sfery zaczyna też boleć, że za wielu jest emerytów, to należało o tem pamiętać przed wykonywaniem redukcji w ten sposób, aby się pozbyć ludzi nie należących do rządzących stronnictw a przestrzegających przysięgi służbowej i zdrowych. Wtedy nie byłoby się zostawiło w służbie niezdolnych do niej i nie musiało przyjmować w miejsce gwałtem usuniętych ludzi całkiem surowych, lecz mających protekcję tych samych sfer. Przekleństwem złego czynu jest, że musi coraz gorsze rodzić.

Moka.

Jak się wyrzuca na bruk urzędników prywatnych!

Zastój w życiu ekonomicznem odczuwa żywo i przemysł naftowy. Dowodzi tego redukcja sił urzędniczych po biurach naftowych. Jak się dowiadujemy, towarzystwo naftowe „Premier“ zredukowało swój personal o 45 sił i to pierwszorzędnych i najstarszych, pracujących od kilku lat w tem towarzystwie a zatrzymało świeżo przyjęte siły z ostatniego roku i kilka sił starszych. Redukcja sił jest zjawiskiem zrozumiałem, ale niezrozumiałem jest postępowanie dyrekcji wobec żądań sił zredukowanych. Urzędnicy ci, którym redukcja groziła w miesiącu marcu 1924, wobec wyraźnego oświadczenia wiążącego dyrekcję, iż pozostaną nadal przez cały czas trwania towarzystwa, zgodzili się dobrowolnie na redukcję swych płac, a obecnie dyrekcja zapominając o swem przyrzeczeniu nie pamięta o starych płacach, lecz chce wypłacić urzędnikom za okres 3 miesięczny wedle płac zredukowanych i to dopiero **na raty (!) wbrew ustawie bez uwzględnienia urlopów (!)** i godzin pracy nadliczbowych, tudzież bez uwzględnienia naturaljów pobieranych przez żonatych.

Delegacja urzędników zredukowanych kilkakrotnie interwenjowała w dyrekcji dla załagodzenia konfliktu na tle odprawy, lecz gdy dyrekcja pierwotnie li tylko chciała z delegacją urzędniczą pertraktować, a nie z jednostkami, obecnie chce pertraktować tylko z poszczególnemi jednostkami, aby w ten sposób silny łańcuch rozluźnić. Pertraktacje na razie w zupełności się rozbiły, a urzędnicy którzy mieli otrzymać odprawę dnia 1 maja 1924, dotychczas nie otrzymali jej. Między urzędnikami jest wielu żonatych, którzy z braku funduszów nie mogą się przenieść gdzieindziej, ani też nie mogą objąć innych posad związanych z przesiedleniem się. Może nareszcie dyrekcja z swej strony dołoży starań, by konflikt z urzędnikami zażegnać w drodze ugodowej i na drodze wzajemnego porozumienia się z urzędnikami działającymi przez swą delegację choćby ze względu na dane urzędnikom a nie dotrzymane przyrzeczenia. Nad sprawą czuwamy, śledzimy jej przebieg i do niej jeszcze wrócimy.

Towarzystwo Pomocy Emigrantom-Ukraińcom.

Ze względu na ostateczną likwidację obozów dla internowanych oficerów i żołnierzy ukraińskiej armji Petlury, która walczyła ramię przy ramieniu z wojskami polskiemi, dług wdzięczności wobec towarzyszy broni naszych żołnierzy i wspomnienie ciężkiej doli polskiej Emigracji, która zawsze znajdywała pomoc i życzliwość w społeczeństwach tych krajów, z gościnności których korzystała, zawiązało się w Warszawie polskie „Towarzystwo Pomocy Emigrantom-Ukraińcom“, statut którego został zatwierdzony przez Min. Spraw Wewn. 12 lutego b.r., mające na celu roztoczyć materjalną, prawną i moralną opiekę nad losem emigrantów-Ukraińców.

Niedawno odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na którem został dokonany wybór władz Towarzystwa.

Do Rady zostali wybrani: poseł N. Barlicki, gen. A. Babiański, poseł J. Dąbski, poseł J. Dębski, mec. St. Dziewulski, W. Hanicki, poseł J. Kosmowska, prof. W. Kamieniecki, S. Ludkiewicz, dr. Natanson, mec. Z. Nagórski, senator Nowicki, dr. R. Radziwiłłowicz, poseł St. Thugutt, poseł L. Waszkiewicz, L. Wasilewski, senator J. Woźnicki, poseł B. Ziemięcki.

Do Zarządu: Artur Śliwiński (prezes), Zyg. Chmielewski, Tad. Hołówko, Kruk Strzelecki, A. Skwarczyński, St. Stempowski, mec. W. Szumański, L. Tołłoczko i mec. Tad. Zagórski.

Lokal Zarządu Towarzystwa: Warszawa, Szpitalna 1, II piętro, godziny przyjęć od 5—6 po poł. we wtorki i piątki. Członkiem może zostać każda pełnoletnia osoba. Wpisowe 5 zł. p. oraz nie mniej jak 12 zł. p. rocznej składki.

Nie należy wątpić, że inicjatywa Towarzystwa Pomocy Emigrantom-Ukraińcom znajdzie gorący oddźwięk i poparcie w społeczeństwie polskiem.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ TOWARZYSZE KAFLARZE! Z powodu bezrobocia, omijajcie Lwów, aż do odwołania

Zarząd Zw. Zaw. kaflarzy we Lwowie.

—:::—

Ze sportu.

Prof. Dręgiewicz przewodniczący L. O. Z. P. N. w konsekwentny sposób, zapoczątkowany na tegorocznem Walnem zgrom. bojkotowania żydów i niedopuszczenia ich do zarządu Związku, urządził zawody związkowe na żydowskiem boisku. Jakie pobudki kierowały nim, każdy obeznany choć trochę w nieszczęsnych stosunkach sportowych we Lwowie, łatwo domyśleć się może, a przytaczam ten fakt, by szersza publiczność dowiedziała się, że naprzód wprowadza się politykę do sportu, a potem dla porachunków klubowych i dla celów oportunistycznych, łączy się nawet z żydami. Ciekawe, że „Słowo Polskie“ o tem milczało.

Wczorajsza niedziela była od rana do wieczora pod znakiem piłki nożnej. Rano grali na boisku „Czarnych“ A. Z. S. przeciw **Sokołowi II. 4 : 1**, dalej **Sparta Jutrzenka 2 : 1**; na boisku „Pogoni“ **Czarni II — Pogoń II. 0 : 0.**

Popołudniu na boisku „Hasmonei“:

HASMONEA — LECHIA 1 : 0.

Lechia przedstawiła się w odnowionym składzie nader sympatycznie, grała ambitnie, wytrzymała tempo do końca. Hasmonea poczyniła postępy, kombinowała od czasu do czasu. Birnbach II. był niedysponowany i stwarzał niebezpieczne momenty pod własną bramką. Rozstrzygającą bramkę strzelił Steuerman z karnego. Sędziował p. inż. Dudryk.

CZARNI — POGOŃ 2 : 1 (1 : 0). Z niesmakiem i wprost z żalem opuszczałem wczoraj boisko, gdyż dawno już na naszych boiskach nie widziałem takiego niesportowego zachowania się graczy, jak kapitana mistrzowskiej drużyny Olearczuka i Słoneckiego. Olearczuk niezadowolony z rozstrzygnięcia sędziego, kładzie się z piłką za bramką i popija lemoniadę! Słonecki krytykuje każde rozstrzygnięcie sędziowskie, obaj zostali wykluczeni z boiska i to całkiem słusznie. Pochwalić należy zachowanie się sędziego p. Zimermana, który ani krzykami publiczności z drugiego parteru, ani uwagami wymienionych graczy nie dał się sterroryzować. Sędziował bezstronnie, lecz za mało energicznie. Zawody same były mało interesujące, gdyż Czarni grali poniżej swej formy — mam wrażenie, z powodu krzyków publiczności — Pogoń zaś, zamiast grać, kłóciła się z sędzią i między sobą. Tyły Pogoni były dobre, napad zaś słaby, zwłaszcza ciągłe przestawiania poszczególnych graczy nie przyczyniały się do podjęcia skutecznych akcji. U Czarnych napad i pomoc grali dobrze, natomiast obrona, prócz znakomitego Winnickiego w bramce, mocno szwankowała. Naogół mieli Czarni przewagę, pierwszą bramkę strzelił Chmielowski, drugą Wochanka z ładnego podania Scotta. Dla Pogoni strzelił bramkę Słonecki.

W Pogoni wyróżniał się Ignarowicz, u Czarnych Gieras i Scott.

KRAKÓW. **Wisła — Cracovia 2 : 0. Makkabi — Jutrzenka 1 : 0.**

Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego“.

Tow. Bindycki 5 milj., pracownicy plantacji miejskich 53,500.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Lwów, Sykstuska 21 II p.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA POSELSKIE TOW. POS. PRAUSSOWEJ odbędą się: wtorek, 13. bm. Lwów, dzielnica kolejowa; środa, 14. bm. Lwów, Śródmieście; czwartek, 15. bm. Stryj, popołudniu; piątek, 16. bm. Drohobycz; sobota, 17. bm. Borysław; niedziela, 18. bm. Stanisławów.

Wzywa się odnośne komitety partyjne z Sekcji Kobiet, aby natychmiast podały Sekretarjatowi PPS. we Lwowie salę i czas, w którym zgromadzenia się odbędą.

Sekretarjat Obw. PPS. we Lwowie.

* POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS. odbędzie się we środę, 14. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

O przybycie proszeni są: Dr. Herschthal, Smutkowski, Chrystowski, Loewenstein, Hoffman, Dr. Elster, Cieślewicz, Żak, Skalak, Talarek, Bednarski, Dr. Dręgiewicz.

Sekretarjat P. P. S.

—:::—

Komunikaty.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie komisji przedsiębiorstw odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 7-mej w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

Uprasza się kol. Diamanda, Hubricha, Gorskiego, Koprockiego o punktualne przybycie. — Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KRAWCY! Dnia 17. maja w sobotę, odbędzie się tradycyjne święcone Związku rob. krawieckich o godz. 8.30 wieczorem w lokalu „Naftuły“. Tą drogą zapraszamy członków do wzięcia udziału.

Zarząd oddziału Rob. Odzieżowych Lwów II.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH I RAD ROBOTNICZYCH WSCH. MAŁOPOLSKI. Przypominamy Towarzyszom okólnik CKW. PPS. Nr. 11 z dnia 10. kwietnia br. w sprawie przeprowadzenia rejestracji członków.

Sprawozdania z rejestracji przesłać należy najpóźniej do 1. czerwca br. na adres: Sekretarjat PPS. dla Wsch. Małopolski we Lwowie, Sykstuska 21, II. p.

Kom. Obw. PPS. we Lwowie.

Zastępca nacz. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.